



Jeżeli wierzymy w to, że Bóg rządzi światem i że nic nie dzieje się bez Jego woli, to i w to musimy uwierzyć, że w rządach swoich najwięcej Mu chodzi o świętość naszą, i że ona jest główną pobudką wszelkich dzieł Jego.

O. Honorat Koźmiński



UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA

Dzisiejsza liturgia przypomina nam, że Jezus Chrystus „dierży w swej dłoni obszary wszechświata i rządzi czasem”. Nie tyle jednak władza nad siłami przyrody i mocami kosmosu jest dla Niego ważna, ile królowanie w sercu człowieka, dla którego zstąpił na ziemię, przyoblekł się w pokorę, przyjął ubóstwo i umarł na krzyżu. Chrystus chce być Panem naszych serc. Chce, aby Jego Serce królowało w naszych domach i społeczeństwach, by kierowało naszymi myślami, słowami, czynami i pragnieniami. Chce, abyśmy byli podobni do Maryi, której Niepokalane Serce było zawsze w pełni zjednoczone z Najświętszym Sercem jedyne Króla, Pana i Boga.

PANIE, WIERZĘ I CHCĘ WIERZYĆ W CIEBIE

Panie, spraw, żeby wiara moja była pełna, bez zastrzeżeń, żeby przeniknęła moje myśli, mój sposób sądzenia o rzeczach Bożych i o rzeczach ludzkich.

O Panie, spraw, żeby wiara moja była dobrowolna, to znaczy, żebym osobiście zgodził się na tę wiarę i przylgnał do niej, ażebym przyjął wszelkiego rodzaju wyrzeczenia i wszelkie obowiązki, jakie ona niesie z sobą; i żeby ta wiara wyrażała szczyty mojej osobowości. Wierzę w Ciebie, o Panie.

O Panie, spraw, żeby wiara moja była pewna, oparta na szeregu dowodów i wewnętrznym świadectwie Ducha Świętego, pewna dzięki swemu światłu, które dodaje otuchy, pewna, dzięki swym wnioskom, które uspokajają.

O Panie, spraw, żeby wiara moja była silna, żeby się nie lękała trudnych problemów, których pełno w doświadczeniach naszego życia, żeby się nie obawiała przeciwności ze strony tych, którzy wątpią albo którzy ją odrzucają, którzy jej zaprzeczają, ale żeby spoczywała na przekonaniu wewnętrznym, że to jest Twoja prawda; żeby zawsze moja wiara zwycięsko przechodziła ponad krytyką i ciągle się utwierdzała, przezwyciężała trudności dialektyczne i duchowe, na jakich upływa dzisiaj nasze życie doczesne.

O Panie, spraw, żeby wiara moja była radosna i żeby dawała pokój i szczęście mojemu duchowi, żeby usposobiła do rozmowy z Bogiem i do rozmów z ludźmi, tak żeby promieniowała tym świętym obcowaniem, świętym i ludzkim, i żeby dawała to szczęście, jakie płynie od kogoś, kto wiarę posiada.

O Panie, spraw, żeby wiara moja była skuteczna, i daj miłości mojej sposób, ażebym mógł tę wiarę wyrazić na zewnątrz i tak, aby powstała prawdziwa przyjaźń z Tobą, abym Ciebie przez moją działalność okazywał w cierpieniu, w oczekiwaniu ostatecznego objawienia, w ciągłym poszukiwaniu i dawaniu nieustannego świadectwa, żebym w tym wszystkim znajdował także pokarm dla ufności i dla nadziei.

O Panie, spraw, żeby wiara moja była pokorna, ażeby opierała się nie tylko na doświadczeniu mojej myśli i mojego uczucia, ale żeby była wzbogacona świadectwem Ducha Świętego i żeby nie szukała lepszej gwarancji niż w uległości Tradycji i autorytetowi Nauczycielskiego Urzędu Kościoła świętego.

papież Paweł VI

JEZUS KRÓL

W polityce czas królów przeminął. Kiedy mówimy o kimś, że jest jak król, mamy na myśli godność, którą ma w sobie. Ale jeśli ktoś zawsze zachowuje się jak król, wywala to w nas raczej niechęć. Taki ktoś najczęściej chce być w centrum uwagi, chce o wszystkim decydować. Król jest w baśniach i mitach zawsze symbolem pewnego archetypu, symbolem człowieka doskonałego, człowieka, który sam decyduje o sobie zamiast dać sobą kierować i rządzić.

W bajce są to zawsze trzej królewscy synowie, którzy opuszczają rodzinne gniazdo w poszukiwaniu wody życia. Symbolizują oni trzy dziedziny życia ludzkiego, które muszą zostać przemienione, żeby człowiek odnalazł siebie samego. Filozofia grecka - np. platońska, widziała w królu prawdziwego mędrca, kogoś, kto posiada wiedzę o ideach, kto zna wielkość i nędzę życia, tajemnicę światła i ciemności.

Biblia nazywa Jezusa królem tylko w przypowieściach i w opisie Pasji - Jego śmierci i męczeństwa. W mowie o Sądzie Ostatecznym Jezus porównuje się do króla, który mówi do owiec: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!” (Mt 25,34). Na krzyżu „nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król Żydowski»” (Mt 27,37). Ludzie sztydziłi z Niego: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie” (Łk 23,37). Dla Rzymian tytuł królewski był powodem, by skazać Jezusa na śmierć, dla Żydów, by Jezus stał się obiektem szyderstw. Jezus nie spełnił ich wyobrażeń o królu. Był królem w sposób inny, niż tego oczekiwali. Przyjął krzyż, czym zakwestionował ich pojmowanie królowania.

Jak rozumie Jezus swoje bycie królem, pokazuje nam Ewangelia według św. Jana. W czasie przesłuchania Piłat postawił Jezusowi proste pytanie: „Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?” (J 18,33). Jezus mu odpowiedział: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi bili by się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18,36).

Tą wypowiedzią Jezus interpretuje swoje królowanie w zupełnie nowy sposób. Jest On kimś, kto posiada królewskie pochodzenie. Ale Jego królestwo nie jest stąd. Jezus otrzymał godność królewską od Boga. Nikt zatem nie jest w stanie odebrać Mu Jego prawa do królestwa. To, co Jezus mówi tu o sobie, stanowi obietnicę dla każdego chrześcijanina. Również i ja mogę powiedzieć o sobie: „Moje królestwo nie jest stąd; jest we mnie przestrzeń, nad którą świat nie ma żadnej mocy. Posiadam godność królewską, której nikt nie może mi odebrać: moje wewnętrzne królestwo. Tam, gdzie całkowicie jestem sobą, nie może osiągnąć mnie zło, ponieważ tam istnieje we mnie Chrystus ze swoją królewską mocą.

Paradoksem jest, że Jezus mówi o królowaniu, cierpiąc. Właśnie wtedy, gdy zostaje osądzony, znienawidzony, przybity do krzyża, jest królem. I w ten sposób idzie, pomimo wszystkich zewnętrznych poniżeń i ran, w sposób pewny i zdecydowany przez swoją mękę.

Oznacza to, że również na mojej drodze krzyżowej istnieje rzeczywistość mojego wewnętrznego królowania.

Właśnie wtedy, gdy jestem oskarżany i osądzany, gdy jestem rozumiany, gdy jestem nienawidzony, poniżany i ośmieszany, jest we mnie coś, czego nie dosięgają żadne zranienia. Wtedy, gdy grozi mi rozbić, jest we mnie coś, czego nie da się rozbić. Nawet w moim umieraniu nie może mi zostać odebrana Boska godność, którą posiadam. Ta świadomość mojego królestwa, które nie jest z tego świata, manifestuje się na zewnątrz jako wolność, zaufanie, spokój i siła wewnętrzna, której nikt nie może złamać.

Na pytanie Piłata: „A więc jesteś królem?” - odpowiada Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18,37). Jezus pojmuje swoje bycie królem jako danie świadectwa prawdzie. W tych słowach widoczny jest grecki obraz króla. Jezus jest królem, który unosi zasłonę zakrywającą rzeczywistość. Jest On tym mędrcom, który nas wprowadza w prawdę, który pozwala nam mieć udział w Jego wiedzy.



Słowo „wiedza” pochodzi od „patrzyć”. Jezus widzi rzeczy u ich przyczyny. Spogląda na ludzi z Boskiej perspektywy. Wie „co jest w człowieku” (J 2,25). Jego wiedza na temat tajemnicy czło-wieka osiąga szczyt na krzyżu. Krzyż jest symbolem jedności wszelkich przeciwieństw. Jezus doświadcza na krzyżu zderzenia nieba z ziemią, światła z ciemnością, dobra ze złem, tego, co świadome, z tym, co nieświadome, tego, co żeńskie, z tym, co męskie. Na krzyżu zostaje On wprowadzony w tajemnicę Boga i człowieka. Z krzyża - jak mówi Jan - będzie wszystkich przyciągał do siebie. Na krzyżu jest królem, który wprowadza nas w prawdę, który otwiera nam oczy, żebyśmy rozpoznali podstawę wszelkiego istnienia: Boga, który jest miłością.

Dla mnie Jezus Król jest zaproszeniem do tego, bym od-krył swą królewską godność i rozpoznał ją w moim cierpieniu, słabościach i niemocy, w moim trwaniu na krzyżu.

Panie, Twój tron wznosi się *Anselm Grün*
 Nad wszystkie ziemie świata.
 Jesteś Najwyższy,
 Panie mój, Królu mój.
 Wywyższamy Cię, Boże nasz!



Panie mój!
Szykuję się do uroczystości
Chrystusa Króla.
Dziwne jest to święto
dla współczesnych demokratów.
Nie ma króla.
Władza jest w rękach wyborców.
Lud daje władzę tym, których wybiera.

Przeżywam tę uroczystość.
Przecież każda władza
ogranicza moją wolność.
Muszę się podporządkować
poleceniom władzy.
Jeśli nie, to władza ma aparat ścigania,
wymiaru sprawiedliwości, karania.

Nie może istnieć społeczność bez władzy.
Społeczność jednak odczuwa, że rządzący
albo są tyranami, albo są niemotami.
Tyranie chce człowiek zrzucić.
Niezaradną władzę chce człowiek zmienić.

Niepokoi mnie to zdanie,
które powiedziałaś, Panie, wobec Piłata:
"Nie miałbyś żadnej władzy nade mną,
gdymy ci z góry nie była dana".
Co to znaczy?

To i dobra, i zła władza
pochodzi od Boga?
Tak!

Tylko Bóg ma nade mną władzę.
Dobra władza będzie zawsze
spełniać wolę Boga.
Zła władza uzurpuje sobie prawo,
jakby była ostateczną wyrocznią,
do decydowania,
co jest dobre, a co jest złe.

Stąd i w mojej Ojczyźnie tyle krzyku
- zabijając czy nie zabijając?
Nie zabijaj!
Nikogo i nigdy!
Nie kłam, nie oszukuj!
Nikogo i nigdy!



Szarpię się człowiek z władzą.
Szarpię się z własnym sumieniem.
A ja chcę być wolny!

Cudowny jesteś, Panie!
Czytam Twoje słowa w dzisiejszy wieczór:
"Możni tego świata podbijają narody
i panują nad nimi.
Pośród was będzie inaczej.
Jeśli ktoś z was chce być pierwszym,
niech będzie jako niewolnik,
a jeśli chce być przełożonym,
niech będzie jako sługa".
To zupełnie nie do przyjęcia.
Niewolnik - to rzecz.
Sługa - to prawie rzecz.
To takiego systemu władzy
nie było i nie będzie.
Oczywiście,
bo już przestałbym mówić:
Przyjdź Królestwo Twoje!

Rozszarpiają się jeszcze
ludzie o władzę,
o stołki, o granice, o rynki,
o ceny, o chleb, o zbrojenia.
Jeszcze będą się bawić w wybory,
w referenda, w ustawy.
Przyjdą inni wymowni
i znów stworzą naukę,
że ludzie są równi.
Starzy, poważni, a wciąż barbarzyńcy.

A ja będę spokojnie mówił:
Przyjdź Królestwo Twoje!
Przyjdź szybko, Panie Jezu!

A oni?
Oni powiedzą:
Galilee vicisti!
Galilejczyku, zwyciężyłeś!

ks. Bp Józef Zawitkowski

Św. Jan zapisał takie słowa Jezusa: „Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” .

Od momentu tego zwycięstwa panowanie Jezusa wsącza się w świat, w ludzkie serca, które są ku Niemu pociągane nieodpartą siłą miłości objawionej na krzyżu. I królestwo, które jeszcze przed śmiercią Jezusa było w sposób oczywisty „nie z tego świata”, zaczyna wchodzić w ten świat. Powoli i nieuchronnie. Działając w ludzkich sercach poprzez Ducha Świętego Jezus ocala okruchy dobra rozsiane w świecie, pogubione gdzieś w głębinach naszych serc. Każdy gest miłości, służby, zwykłego poświęcenia dla najbliższych albo życzliwości wobec nieznanym zostaje przez Niego skwapliwie dostrzeżony i ocalony. To fragmenty, z których powstaje Chrystusowe królestwo. Każdy człowiek, który szczerym sercem podąża za Ewangelią, albo z takimż sercem szuka dobra, prawdy, sprawiedliwości, wchodzi pod panowanie Chrystusa-Sługi. I nic już nie wyrwie go z Jego ręki, bo – jak pisze św. Paweł – „ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,38-39).

Żyjemy w czasach, w których proces budowania królestwa Chrystusa wciąż trwa. Odczuwamy to zmagając się ze złem we własnym sercu, dostrzegamy w walce dobra ze złem w świecie. I chyba właśnie temu wstrząsanemu niepokojem światu, tym naszym rozdartym nieraz sercem, potrzebne jest głoszenie i świętowanie Chrystusa jako Króla. Bo jest to głoszenie nadziei, iż nasze codzienne zmagania o dobro mają sens, bo zostają w Chrystusie ocalone. I że kiedyś przyjdzie czas, kiedy On zakręluje nad każdym sercem, nad każdą sprawą. Kiedy objawi się w pełni jako Król wszechświata, który podniósł każdego przybitego złem człowieka, który wyrwał nieprawość z każdego serca. To będzie kres naszego trudu, kres naszych łez, kres naszej niepewności: w Chrystusie Jezusie – naszym Królu.

za: "Niedziela"



św. Cecylia

22 listopada - św. Cecylii Patronki muzyki kościelnej, chórów i organistów.

Św. Cecylia żyła na przełomie II i III wieku w Rzymie. W młodości uczyniła śluby dziewictwa. Chociaż rodzice zmusili ją do małżeństwa z patrycjuszem Walerianem, ona wymogła na nim, aby uszanował jej dziewictwo, zwracając się do niego, że strzeże jej Anioł. Mąż Cecylii, pod jej wpływem, przyjął Chrześcijaństwo, nawracając się razem ze swoim bratem Tyburcjuszem. Później wszyscy troje oraz towarzysze Tyburcjusza, również nawróceni i ochrzczeni, zobaczyli owego Anioła. Następnie zostali, wraz z Cecylią, umęczeni i ponieśli śmierć. Zgodnie z relacją P. Skargi, Święta była torturowana przez namiestnika cesarskiego Amalchiusza; żołnierze, w liczbie czterystu, olśnieni urodą młodej chrześcijanki, prosili ją, by wyrzekła się wiary. Ona jednak, trwając przy swej wierze, nakazała im, by czynili swoją powinność. Wstrząśnięci bohaterstwem Cecylii

żołnierze nawrócili się i przyjęli Chrześcijaństwo. Również sędzia prosił Cecylię, by nie narażała swego życia dla wiary, lecz gdy ona odmówiła i wyznała wiarę w Chrystusa, zawieszono ją nad ogniem rozpalonym w łaźni. Nie czuła jednak żaru i duszącej pary tylko powiew morskiej bryzy. W końcu po trzech dniach zabito ją uderzeniem topora. Krew, która uszła z ciała Św. Cecylii współwyznawcy zebrali do naczynia jako relikwię.

Św. Cecylia uważana jest za patronkę śpiewu, muzyki kościelnej, chórów i organistów. Nie znamy wprawdzie jej związków z muzyką (według legend grała na organach, być może na harfie), ale można dowodzić piękna jej śpiewającej duszy - która uzewnętrznia się w postaci tworzonych do dziś wspaniałych pieśni - na podstawie fragmentu apokryficznej Pasji: gdy muzycy stroili instrumenty na weselne pieśni przed jej ślubem z Walerianem, ona wyśpiewywała w sercu chwałę Bogu. Nie jest to jednak przeszkoda, by czcić Św. Cecylię jako patronkę tych, którzy śpiewają oraz tworzą i wykonują muzykę kościelną, ponieważ nie ma piękniejszej pieśni nad śpiew czystej duszy kochającej Pana Boga i w Nim wszystkich ludzi. Piękno muzyki bierze się z piękna duchowego. Nie da się tworzyć pięknej muzyki z duszą czarną od grzechów, bez miłości i wewnętrznej łączności ze Stwórcą, który daje talent i umacnia w jego pomnażaniu, rozwijaniu. Śpiewające serce Św. Cecylii przypomina nam o tym i uświadamia, że muzyk odchodzący od Pana Boga, łamiący zasady moralne idzie na manowce, a z nim ci, którzy mu wierzą, którzy ufają jego tekstom piosenek i zachłystują się muzyką, którą tworzy, wykonuje. Można udawać, że ktoś stworzył wspaniałe utwory, będąc daleko od Boga, ale trzeba stanąć przed tą prawdą, że gdyby ów człowiek kochał Pana Boga i pełnił Jego wolę, tworzyłby jeszcze lepsze, o wiele wspanialsze dzieła. A tak, cóż, pozostaje tylko stwierdzić, że miał talent i próbował go rozwijać samemu. Ale człowiek bez Boga nigdy nie stworzy naprawdę wielkiego dzieła. To tylko ludziom, uwikłanym w cywilizację śmierci, wydaje się, że niektóre bezradne "pomruki" niszczącego talentu są czymś wspaniałym. Widzimy to zwłaszcza wśród młodego pokolenia, które zachwyca się nieraz np. rykami przypominającymi wycie diabła czy młócką automatycznej niby-muzyki, wprawiającej w stan ogłupiającego transu. Śpiew Św. Cecylii możemy usłyszeć w duszy - m.in. gdy słuchamy naprawdę pięknej muzyki lub w modlitwie. Serdeczna Opiekunka wyprasza Łaskę zlania mocy Ducha Świętego na całą twórczość artystyczną. To ona wspiera twórców wstawiennictwem przed obliczem Bożym podczas każdego koncertu, zawsze, kiedy tworzą piękną muzykę swoim śpiewem, komponując czy aranżując oraz grając na instrumentach. Nie zapominajmy o niej w modlitwach. Prośmy, by pomagała nam dostrzegać rzeczywiste piękno muzyki, tworzonej pod natchnieniem Bożym i kierującej nas w stronę Zbawienia oraz aby otaczała modlitewną opieką wszystkich śpiewających i grających, a zwłaszcza twórców i wykonawców muzyki kościelnej.

**W naszej Parafii, codziennie od dnia 2 listopada, przez 30 dni
odprawiana jest Msza św. gregoriańska zbiorowa za Zmarłych.**

INTENCJE MSZY ŚW. 22.11.2009 - 28.11.2009

NIEDZIELA 22.11.2009.

- 7.00 Gregorianka zbiorowa za zmarłych
- 8.00 + Franciszek Badura
- 9.30 1) + Katarzyna Borowska
2) + Helena, Karol, Stefan
Kobylec, Helena, Józef Motyka
- 11.00 + Henryk Małycha, Grzegorz
Milówka
- 12.00 Za przyczyną św. Zygmunta
Gorazdowskiego o zdrowie dla
Krzysztofa Karandyszowskiego
- 13.00 + Marek Kąkolewski 7 r. śmierci
- 18.00 + Andrzej Serafin

PONIEDZIAŁEK 23.11.2009.

- 7.00 Gregorianka zbiorowa za zmarłych
- 8.00 + Zdzisław Stypuła
- 18.00 1) + Władysław Błach
2) + Jerzy Bularz 6 r. śmierci

WTOREK 24.11.2009.

- 7.00 Gregorianka zbiorowa za zmarłych
- 8.00 + Stanisław Maciata 1 r. śmierci
- 18.00 1) + Janusz Włodarczyk 15 r. śmierci
2) + Dziękczynna za otrzymane łaski
z prośbą o dalszą opiekę Bożą dla
Reginy w 90 r. urodzin i o szczęśliwą
śmierć

ŚRODA 25.11.2008.

- 7.00 Gregorianka zbiorowa za zmarłych
- 8.00 + Danuta Konturek
- 18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ
NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 26.11.2009.

- 7.00 Gregorianka zbiorowa za zmarłych
- 8.00 + Władysława Śliwiak
- 18.00 + Przemysław Wilczyński, Łucja,
Jan Wołgajew

PIĄTEK 27.11.2009.

- 7.00 Gregorianka zbiorowa za zmarłych
- 8.00 + Kazimierz Czyszczoń 5 r. śmierci
- 15.00 GODZINA MIŁOSIĘDZIA
- 18.00 + Zdzisław - imieninowa

SOBOTA 28.11.2009.

- 7.00 Gregorianka zbiorowa za zmarłych
- 8:00 + O łaskę nieba dla Marii
- 18.00 + Danuta Kaznowska 20 r. śmierci

I Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej

**Niech zatryumfuje Niepokalane
Serce Najświętszej Maryi Panny!
Zdrowaś Maryjo ...
Matko Boża Fatimska,
módl się za nami.**

Redaguje Zespół Parafii Miłosierdzia Bożego, Kraków, ul. ks. Bpa. W. Bandurskiego 12,
Kancelaria Parafialna (kontakt w godzinach urzędowania Kancelarii).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów.